

# Mozaika Berdyczowska

Lipiec-wrzesień 2015 roku

NR 3 (122)

## W tym numerze:

O co chodzi młodym  
Polakom 2

Wydawzenia w Polsce 3

A polskie serca biją wciąż... 4

Kronika miejska 6

Ksiądz Ambroży Mickiewicz  
– jeden z plejady bohaterów 8

Ciekawostki z archiwum 9

Niezapomniane święto Matki  
Boskiej Szkaplerznej 10

XVI Dni Kultury Polskiej  
w kolebce polskości 12

Studenci z Chełma z wizytą  
studyjną w Parlamencie  
Europejskim 13

Kultura Polski Piastowskiej 18



19 lipca na placu przy Ogólnoukraińskim Sanktuarium Narodowym Matki Boskiej Szkaplerznej odbyło się poświęcenie pomnika św. Jana Pawła II

# O co chodzi młodym Polakom

Rzeczą jak najbardziej naturalną jest, że młodzi ludzie się buntują i chcą zmieniać otaczający ich świat. Na tym polega postęp: odrzucanie starego i sięganie po nowe, które jawi się jako lepsze i bardziej sprawiedliwe. Tak działo się w przeszłości i tak dzieje się obecnie – w różnych zakątkach i krajach naszego pięknego świata.

Rzecz jasna, że pomijam w tym ujęciu wszystkie ruchy ekstremalne, przesiąknięte nacjonalizmem, fanatyzmem religijnym czy ekspansją terytorialną. Oburzeni i gniewni młodzi ludzie dają o sobie znać także w wielu zamożnych państwach Zachodu. Wychodzą na ulicę, wymuszają na rządzących reformy i zmiany. Choć nie zawsze im to się udaje. Stąd wysokie bezrobocie wśród ludzi młodych w Hiszpanii, Portugalii; Grecji, Włoszech, Francji i w innych krajach.

Polska nie jest w tym względzie wyjątkiem. Jednak w Polsce w grupie wiekowej 18-29, 18-34 lat bezrobocie jest dwukrotnie niższe niż w wymienionych państwach. Młodzi Polacy wykazują też swoje niezadowolenie. Nie wychodzą jednak na ulicę, nie wiecują, nie urządzają marszów protestacyjnych. Ale w sposób jednoznaczny dali o sobie znać podczas niedawnych wyborów prezydenckich. Wśród 3 milionów wyborców, którzy w I turze tych wyborów oddali swe głosy na populistę, muzyka i śpiewaka Pawła Kukiza, najwięcej ludzi młodych. Odpowiadały im głoszone przez niego hasła, że trzeba przegonić i odsunąć od władzy tych, którzy rządzą obecnie albo rządzą niedawno, zburzyć istniejący system i wszystko zaczynać od nowa. A będzie wówczas dobrze i pięknie.

Nie jest to konflikt pokoleń. O czymś takim nie da się mówić. Ci niezadowoleni Polacy nie chcą też czy może nie potrafią się zorganizować i publicznie manifestować. Nie mają programu. Jednak naciskają na dopuszczenie ich w większym stopniu do decydowania o losach kraju. Nie przemawia do ich wyobraźni to, że przez 26 lat po transformacji ustrojowej w 1989 roku w Polsce dużo zmieniło się na lepsze i nadal zmienia, że poziom życia obywateli i całych rodzin niepomiaralnie wzrósł, aczkolwiek wciąż – czego nikt nie ukrywa – istnieją obszary biedy i wykluczenia. Pokolenia ludzi „Solidarności” ma porównanie z tym, co było i jak się żyło w Polsce Ludowej. I okazuje swe zadowolenie z wolności i swobód. Oni zaś takiego doświadczenia i takiej wiedzy porównawczej nie mają. Porównują swą sytuację do sytuacji ich rówieśników w rozwiniętych krajach Zachodu (tych pracujących), do zamożnych Polaków, do bohaterów niektórych seriali telewizyjnych. I chcieliby



to mieć od razu, bez większego własnego wysiłku, po prostu od państwa.

Współcześni młodzi Polacy są znacznie lepiej wykształceni niż ci urodzeni wcześniej. Dlatego ich aspiracje są dużo większe. Chcą mieć nie tylko dobrą pracę i szybko własne mieszkanie, ale zarabiać znacznie więcej niż płacą im firmy prywatne i instytucje państwowe. Są oburzeni ciągłą koniecznością wybierania mniejszego zła, pracą na tzw. umowach śmieciowych, a więc doraźne a nie stałe etaty, brakiem dla siebie odpowiedniej reprezentacji politycznej, partyjnictwem, rozdźwiękiem między rozwojem państwa a częstym brakiem osobistej satysfakcji, wreszcie perspektywą szukania szczęścia na emigracji zarobkowej. Rządzący nie dostrzegli również, iż młodzi Polacy żyją bardziej w Internecie niż w realnym świecie.

Ta postawa młodych Polaków zmusiła polityków wszystkich opcji – z kręgów władzy i z opozycji – do głębszych analiz i do szybszego wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Wszyscy mówią więc o konieczności zmian i takie zmiany zapowiadają. Prawo i Sprawiedliwość na prawo i lewo sypie obietnicami. Ostrożniejszy w ich składaniu jest rząd PO i PSL, bo czuje się odpowiedzialny za budżet państwa i wie, że przy najlepszych nawet chęciach nie da się z dnia na dzień zaspokoić oczekiwań wszystkich grup społecznych i zawodowych. Zapewne sympat

tie i poparcie w zbliżających się wyborach parlamentarnych (25 października) uzyskają ci, którzy przedstawiają najlepsze pomysły na Polskę i życie Polaków nie tylko na czas teraźniejszy, ale i na bardziej odległą przyszłość.

Pojawiły się już pewne konkretne zapowiedzi. Zaczyna dominować pogląd, że płace są w Polsce za niskie. I nie można odkładać ich wyraźnego podniesienia. A więcej pieniędzy w kieszeniach ludzi, to i wyższe zakupy, a zatem nakręcanie produkcji, szybszy rozwój. Ekonomiści i niektórzy politycy dowodzą, jak np. prezes Narodowego Banku polskiego, prof. Marek Belka czy były minister finansów Andrzej Olechowski, że nie może to być proste podniesienie zarobków, najlepiej wszystkim po równo. Tylko wyższe wynagrodzenia muszą być ze zwrotem wydajności pracy oraz z innowacyjnością, z przestawieniem się z produkcji wyrobów technicznie prostych na najbardziej skomplikowane technologicznie i technicznie, w pełni nowoczesne i konkurencyjne na rynkach światowych. Ten proces, który już trwa, należy przyspieszyć.

I jest również inny konkret. Z list kandydatów na posłów i senatorów zniknęło wielu „weteranów” i ludzi w jakiś sposób zgranych i niepopularnych, na rzecz nowych twarzy – polityków młodszego pokolenia, a także kobiet.

**P**remier Ukrainy Arsenij Jaceniuk złożył wizytę w Polsce. Rozpoczął ją od spotkania z premier Ewą Kopacz, spotkał się też z prezydentem Andrzejem Dudą. Głównymi tematami były współpraca Polski i Ukrainy oraz kwestie bezpieczeństwa w naszej części Europy.

Poza najbardziej palącym tematem, zakończenia działań zbrojnych na wschodzie Ukrainy, pojawiły się również kwestie dotyczące współpracy między oboma krajami. Doszło m.in. do podpisania dwóch umów międzyrządowych. Pierwsza dotyczyła powołania Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży, druga to decyzja o udzieleniu Ukrainie kredytu w wysokości 100 mln euro. – Bez wątplenia zacieśnianie kontaktów między młodymi pokoleniami to najlepsza inwestycja w przyszłość – komentowała decyzję o powołaniu Rady Ewa Kopacz. Polska premier uzasadniała również przyznanie Ukraińcom pożyczki, podkreślając, że jest to forma wzmacniania naszych relacji gospodarczych, na czym skorzystają również rodzimi przedsiębiorcy. Ci mają być przynajmniej w 60 proc. zaangażowani w realizację projektów realizowanych za pieniądze z kredytu. W opublikowanym jeszcze przed spotkaniem oświadczeniu, biuro premiera Ukrainy donosiło, że środki z Polski będą przeznaczone na budowę dróg i inwestycje w infrastrukturę na przejściach granicznych z Polską. Premier Kopacz zaakcentowała też pełne poparcie polskiej strony dla proeuropejskich dążeń Ukrainy i poinformowała o trzykrotnym wzroście naszej pomocy dla Ukraińców w 2014 roku, w stosunku do lat poprzednich. Po rozmowach z Ewą Kopacz, Arsenij Jaceniuk napisał na swoim Twitterze o konieczności wprowadzenia nowej kategorii stosunków międzynarodowych – strategicznej przyjaźni.

Zwycięzca wyborów, Andrzej Duda, został zaprzysiężony na prezydenta RP. Uroczystości rozpoczęły się w Sejmie, gdzie ustępujący i obejmujący władzę prezydenci z żonami pojawili się tuż przed 10.00. Nowy prezydent złożył przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym i wygłosił orędzie. Potem pożegnał Bronisława Komorowskiego i złożył kwiaty przed tablicami upamiętniającymi kolejno: marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego, parlamentarzystów, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej oraz posłów II RP, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Następnie w gabinecie marszałka Sejmu Andrzej Duda spotkał się z konwentami seniorów obu izb parlamentu. Później prezydent opuścił Sejm i udał się do Ar-



Premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk złożył wizytę w Polsce. Rozpoczął ją od spotkania z premier Ewą Kopacz

chikatedry św. Jana Chrzciciela. Tam rozpoczęła się msza św. w intencji Ojczyzny i prezydenta inauguracyjnego kadencji. Po nabożeństwie Andrzej Duda złożył kwiaty w krypcie na grobach prezydentów: Gabriela Narutowicza, Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego, prymasa Józefa Glempa, a także na sarkofagu prymasa Stefana Wyszyńskiego. Z Archikatedry para prezydencka przeszła do Zamku Królewskiego, gdzie w Sali Wielkiej nastąpiło przekazanie Prezydentowi odznak Orderu Orła Białego i Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski. Następnie prezydent został uroczystie powitany w Pałacu Namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu. Później, na placu Piłsudskiego, prezydent przejął zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi. Na koniec Andrzej Duda w otoczeniu tłumu, przeszedł spod pomnika Marszałka Piłsudskiego przed Pałac Prezydencki, gdzie przemówił do zgromadzonych.

Prezydenci Ukrainy i Polski, Petro Poroszenko i Andrzej Duda, podczas spotkania w ONZ w Nowym Jorku potępił zamiar zorganizowania przez prorosyjskich separatystów wyborów samorządowych w Donbasie i oświadczyli, że w razie ich przeprowadzenia sankcje wobec Rosji powinny być wzmocnione. Andrzej Duda zapewnił Petra Poroszenkę, że Polska pozostaje rzetelnym partnerem Ukrainy w sprawie jej niepodległości i integralności terytorialnej, a także w realizacji reform. Ukraiński prezydent ze swej strony wysoko ocenił wysiłki Warszawy na rzecz

przywrócenia pokoju i uregulowania konfliktu w Donbasie. Prezydenci poruszyli także temat rozwoju współpracy regionalnej w formacie Grupy Wyszehradzkiej i Ukrainy.

W III kwartale 2015 r. w Polsce trwała intensywna kampania wyborcza. Sondaże dawały zwycięstwo Prawu i Sprawiedliwości (ponad 30 proc. głosów), zaś na drugim miejscu plasowała się Platforma Obywatelstwa (poniżej 30 proc.). Jak wykazywały badania, do Sejmu mogły też dostać się (choć ze zdecydowanie niższym poparciem, kilkanaście procent lub mniej) także inne ugrupowania: Zjednoczona Lewica, „Nowoczesna (uwaga – pisana właśnie z kropką przed „Nowoczesna”, pierwotnie znana jako Nowoczesna.pl), Ruch Kukiz '15, Polskie Stronnictwo Ludowe oraz KORWIN.

PiS i PO, jak również PSL, funkcjonują w Polsce już od dawna. Pozostałe są nowe. Zjednoczona Lewica to koalicja stworzona przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, Twój Ruch i kilka mniejszych partii. Jego liderem została Barbara Nowacka. „Nowoczesna” to ugrupowanie centrowe, a jego przywódcą jest Ryszard Petru. Ruch Kukiz '15 założony został przez byłego kandydata na prezydenta Pawła Kukiza, który w wyborach 2015 r. zdobył trzecie miejsce (po Andrzeju Dudzie i Bronisławie Komorowskim). Z kolei KORWIN założony został przez prawicowego eurodeputowanego Janusza Korwin-Mikkego.



Zdjęcie autora

Najwięcej dzieci było ze Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu, Szkoły Sobotnio-Niedzielnej przy ŻOZPU oraz gimnazjum

## A polskie serca biją wciąż...

21 maja w Humanistycznym Gimnazjum nr 1 w Żytomierzu odbyła się uroczystość patriotyczna zatytułowana „A polskie serca biją wciąż”.

Tytuł podsumowującego rok pracy koncertu wybrano nieprzypadkowo – jego tematyka nawiązywała do wydarzeń z historii najnowszej.

Koncert składał się z dwóch części. W pierwszej opowiedziano o rocznicy Konstytucji 3 maja, tragedii katyńskiej z 1940 roku oraz o projekcie „Opowiem ci o wolnej Polsce”, który pozwala głębiej poznać dzieje najnowsze, przede wszystkim własnego regionu. W drugiej Polski Dziecięcy Teatr Lalek „ModernPol” działający przy ŻOZPU pod kierownictwem Wiktorii Zubarewej przedstawił ukraińskie tradycje weselne.

Na początku imprezy wszyscy wykonawcy – dzieci polskiego pochodzenia od 5 do 18 lat (łącznie 60) – zatańczyli poloneza i zaśpiewali piosenkę „Witaj, majowa jutrzeńko”, do której słowa napisał polski poeta i uczestnik powstania listopadowego Rajnold Suchodolski. Najwięcej dzieci było ze Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu, Szkoły Sobotnio-Niedzielnej przy ŻOZPU oraz gimnazjum.

Uczniowie wykazali się niemałym talentem artystycznym podczas wykonywania ulubionej pieśni św. Jana Pawła II „Barki” oraz napisanej do słów wiersza wybitnej polskiej poetki Marii Konopnickiej pieśni „Rota”. Ich rodzice i dziadkowie, którzy przybyli na koncert, też je



Zdjęcie autora

**Uczniowie wykazali się niemałym talentem artystycznym**

śpiewali, co wytworzyło niepowtarzalną atmosferę jedności.

Stuchaczy wzruszyła także recytacja wiersza Leopolda Staffa „Pierwsza przechadzka” w wykonaniu Larisy Zaremby. Jej mama Wiktoria Zarembo bardzo pięknie zadeklamowała wiersz Adama Asnyka „Do młodych”.

Pod koniec koncertu najbardziej aktywni jego wykonawcy otrzymali zaświadczenia i dyplomy.

Najlepsze podziękowania od uczestni-

ków koncertu składamy na ręce dyrektor Małgorzaty Bochan, która ciepło przyjęła gości z całego Żytomierza, oraz obecnej prezes Wiktorii Laskowskiej-Szczur za wsparcie każdej imprezy kulturalnej naszego Teatru. Dziękujemy również rodzicom i dzieciom za całoroczną pracę.

Uroczystość została przeprowadzona z inicjatywy nauczycielki języka polskiego Wiktorii Zubarewej.

**Wiktoria Zubarewa,  
członek ŻOZPU**

# Pamiętajmy, kim jesteśmy, brońmy wiary i Ojczyzny

Rozmowa ze świadkiem historii Franciszkiem Brzezickim, który walczył o zachowanie wiary na terenie Żytomierszczyzny. Jego ojciec Karol został w 1938 roku oskarżony o udział w polskiej organizacji wojskowej i rozstrzelany przez NKWD. Matka Adela sześć lat spędziła w obozie na Syberii za to, że broniła kościoła i wszystkiego, co polskie.

Rozmowa została przeprowadzona w ramach projektu „Opowiem ci o wolnej Polsce”.

## Gdzie pan spędził dzieciństwo?

Urodziłem się i mieszkałem na Malowance koło Żytomierza. Tam też chodziłem do polskiej szkoły nr 6. Obok była szkoła ukraińska nr 1. W szkole nr 6 uczyliśmy się do 4 klasy. Potem uczyliśmy się w Żytomierzu w szkole nr 14.

## Co pan zapamiętał z tamtych lat?

– Rok 1936, od którego zaczęły się w Żytomierzu i okolicach wielkie prześladowania Polaków. Zaczęło się od kościołów, które zamykano, a księży aresztowano. U nas było dwóch księży, ks. prob. Stanisław Jachniewicz i ks. Józef Olenicki. Ks. Olenicki umarł w 1935 roku, jeszcze przed aresztowaniami i zsyłkami na Syberię. Został pochowany na naszym cmentarzu.

## Co się wtedy działo w polskiej szkole?

– Też było źle.

Pamiętam, była jedna taka komsomołka i komunistka z krwi i kości Kobierska. Kiedyś w klasie pyta każdego z nas, gdzie byliśmy w niedzielę. Podchodzi do Janka Młyńskiego i pyta, a on milczy i trzyma się za ławkę. Pyta Julka Świdurskiego, on też milczy i trzyma się za ławkę. Inni tak samo trzymają się za ławkę, a ona ich targa, żeby wyciągnąć ich z ławki i wyrzucić z klasy. Podchodzi do mnie, szarpie, ja milczę. Ona pyta: „Gdzie byłeś?”. Mówię, że byłem w kościele, a ona do mnie: „Wydź z klasy”. Ja trzymam się za ławkę.

Żadnego nie wyciągnęła. Sama namęczyła się i wyszła z klasy, a my nie wyszliśmy. I taką cichą rewolucję robiliśmy. Ja miałem wówczas 12 lat.

## Czy wszyscy nauczyciele byli tacy jak Kobierska?

– Nie wszyscy. Była np. Aldona Namowycz, Polka. To była bardzo dobra



Franciszek Brzezicki i młodzież polska z Żytomierza

nauczycielka. Nigdy na nas nie krzyczała, nie uczyła komunistycznych piosenek i nie pytała, czy chodzimy do kościoła. W 1938 roku została rozstrzelana razem ze swoim mężem przez NKWD. Wszyscy inni polscy nauczyciele też zostali rozstrzelani i – co ciekawe – nawet ta komunistka Kobierska.

## Co się stało ze szkołą?

– Naszą polską szkołę zamknęli już w 1936 roku. A wcześniej jeszcze, w 1935 roku, zamknęli kościół seminaryjny pw. św. Jana z Dukli. My z chłopakami próbowaliśmy coś uratować z tego kościoła. Nas tak nie podejrzewali jak dorosłych, to wynosiliśmy po kryjomu z kościoła różne rzeczy, naczynia do nabożeństwa i obrazy stacji drogi krzyżowej. Przynosiliśmy to wszystko do katedry pw. św. Zofii w Żytomierzu.

## Katedry nie zamknęli?

– Najpierw aresztowali ks. Jachniewicza i skazali na 10 lat zsyłki na Syberię. Potem sędziłi go jeszcze raz i rozstrzelali. A katedry ludzie bronili.

## W jaki sposób?

– Mój dziadek wymyślił taki sposób. Kazał mi zebrać wszystkich chłopaków i ustalić dyżury w każdą noc do pilnowania kościoła. Każdy z nas miał procę i kamyczki do strzelania. Chowaliśmy się

w krzakach w pobliżu kościoła i czekaliśmy aż NKWD przyjedzie. Pamiętam raz, byłem wtedy najbliższym kościoła w krzakach i o zmroku zobaczyłem, jak ciężarówka podjeżdża pod kościół i wysiadają z niej NKWD-dziści. Wtedy strzeliłem z procy w blaszany dach jakiegoś budynku w pobliżu kościoła. Usłyszał to mój kolega, który stał dalej i też wystrzelił w kierunku innego dachu. I tak po kolei wszyscy strzelali – to był umówiony znak. Ludzie natychmiast wybiegli z domów i popędzili do kościoła. Kiedy NKWD-dziści zobaczyli tłum ludzi pod kościołem, to jakoś nie wypadało im wynosić z niego zrabowanych rzeczy.

## Pana rodziców też ukarano?

– Ojca rozstrzelali w 1938 roku, a matkę za obronę kościoła skazali na 6 lat ciężkiej pracy na Syberii. Ja zostałem z dziadkiem. Takich sierot jak ja było dużo. Z mojej klasy wszyscy koledzy stracili ojców.

Pamiętam też ostatnie kazanie ks. Jachniewicza tuż przed jego aresztowaniem. To było na polskim cmentarzu w Żytomierzu. Prosił, żeby robili porządek na cmentarzu i pilnowali go, bo to nasza ziemia i tu kości naszych dziadków leżą. A potem była wojna i ja też trafiłem na Syberię. Wróciłem w rodzinne strony dopiero po śmierci Stalina.

Rozmawiała Wiktoria Zubariewa

# Dzień Niepodległości Ukrainy – święto ducha, święto woli

23 sierpnia z udziałem przedstawicieli władz miejskich, urzędów i organizacji społecznych odbyła się ceremonia złożenia kwiatów i wieńców pod pomnikami Chwała Bohaterom i Tarasa Szewczenki, tablicami pamiątkowymi Wiaczesława Czornowiła i mieszkańców miasta – obrońców Ukrainy, którzy zginęli w trakcie operacji antyterrorystycznej w Donbasie. Pamięć wszystkich uczczono minutą ciszy.

Z okazji Dnia Niepodległości od 23 do 24 sierpnia na placu Centralnym odbyły się: święto dla dzieci „Barwna Ukraina”, koncerty dziecięcych zespołów amatorskich ze szkoły muzycznej i z Miejskiego Pałacu Kultury im. O. Szabielnika, koncert wychowanków Centrum Wychowania Pozaszkolnego im. A. Razumkowa. W patriotycznym rock-festiwalu „Niezależna muzyka niezależnej Ukrainy” wzięły udział zespoły młodzieżowe z Berdyczowa. We wszystkich świątyniach od rana były odprawiane msze w intencji pokoju na Ukrainie i świecie.



Święto Niepodległości Ukrainy w Berdyczowie, 2015 r.

## Ulice Berdyczowa otrzymają imiona bohaterów ATO

25 czerwca na sesji Rady Miejskiej radni podjęli decyzję o przemianowaniu dziesięciu ulic miasta, których nazwy są związane z komunistyczną przeszłością. Od tej pory zostaną nazwane imionami bohaterów poległych w Donbasie w obronie niepodległej Ukrainy. Zgodnie z decyzją radnych ulica i zaułek Engelsa będzie nosił imię Witalija Dulczyka, ulica 60. rocznicy ZSRS – Romana Abramowa, ulica i zaułek Budionnego – Eugeniusza Starikowa, ulica Rozy Luksemburg – Olega Regotun, ulica Dimitrowa – Sergiusza Siedleckiego, ulica i zaułek 10. pięciolatki – Aleksandra Pytela, ulica i zaułek Szełuszkowa – Aleksandra Wengera, ulica Urickiego – Sergiusza Kowtuna, ulica 25. października – Jurija Panasiuka, ulica i zaułek Narkomatowski – Aleksandra Kowalczyka.

Z kolei na 69. sesji Rady Miejskiej 22 sierpnia radni zdecydowali, że aby upamiętnić bojownika ATO Walerego Witkowskiego, który zginął tragicznie 14 sierpnia,

jego imieniem zostanie nazwana ulica Iliczowska, a na fasadzie Szkoły Nr 17, w której się uczył, zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa.

## W Szwajkówce uczczono pamięć poległych w Donbasie

Wieczór pamięci bohaterów ATO odbył się 7 lipca w szwajkowskiej szkole.

Na imprezie byli obecni przewodniczący Administracji Rejonowej Edward Tomaszewski, prezes Rady Rejonowej K. Mularczyk, asystentka deputowanego Rady Najwyższej A. Rewegi S. Tomaszewska, kierownik aparatu Administracji Rejonowej L. Kotniuk, naczelnik Rejonowego Kuratorium Nauczycielskiego W. Murenko, przedstawiciele organizacji społecznych i mieszkańcy.

E. Tomaszewski wręczył żołnierzom ATO honorowe podziękowania za wierność ojczyźnie i bohaterstwo, a także złożył życzenia matkom chłopców, którzy dzisiaj walczą, broniąc w Donbasie wolności naszej ojczyzny.

## Sport

Berdyczowski skoczek Dmytro Nikitin zdobył srebrny medal w skoku wzwyż na IX Mistrzostwach Świata Juniorów w Lekkoatletyce (9th IAAF World Youth Championships 2015), które zakończyły się 18 lipca w kolumbijskim mieście Cali. By mieć szansę na medal Dmytro Nikitin musiał powtórzyć swój rekord życiowy, który wynosi 2,18 m. Na tę wysokość skoczył już w pierwszej próbie.

Brązowy medal w skoku wzwyż na 23. Mistrzostwa Europy Juniorów w Lekkoatletyce w Eskilstunie (Szwecja) wywalczył mieszkaniec Berdyczowa Aleksander Barannikow. Skoczył 2,19 m.

Denis Witowski (trener Igor i Oleg Sikorscy) zdobył złoty medal na mistrzostwach Ukrainy w boksie juniorów, który 12 lipca zakończył się w Tarnopolu. W półfinale w kategorii wagowej do 52 kg berdyczowianin pokonał kijowianina Abdu-Wasi Berekzaja, a w finale wynikiem 3:0 zwyciężył Jegora Welikowskiego z Donbasu. W mistrzostwach wzięło udział 250 sportowców z całej Ukrainy.

Klub Piłkarski Berdyczów wygrał

wszystkie siedem meczów w pierwszym etapie mistrzostw obwodu żytomierskiego w piłce nożnej.

Nasi krajanie spotkali się na wyjeździe z drużyną Zari-Energii z Romanowa. Pierwszy mecz zakończył się remisem 1:1 (gola strzelił Igor Szumyło), drugi nie został rozegrany. Jak opowiadali kibice, po gwizdka na przerwę do arbitra z Żytomierza podbiegli gracze Zari-Energii i kilku nietrzeźwych kibiców i w niegrzeczny sposób wyrazili niezadowolenie jego sędziowaniem. Doszło do bójki, po której organizatorzy zawodów przerwali mecz. Zgodnie z regulaminem KP Berdyczów odniósł techniczne zwycięstwo wynikiem 3:0.

W następnej turze nasza drużyna spotkała się z Fortuną z Andruszówki. Ten mecz nasi przegrali i odpadli z zawodów piłkarskich w obwodzie żytomierskim poświęconych pamięci Bohaterów Niebiańskiej Sotni.

## Młode talenty na festiwalu Berdychiv BIS

W sobotę 4 lipca młodzi ludzie zgromadzili się na placu Centralnym, żeby posłuchać utalentowanych muzyków i ciekawie spędzić czas. W tym dniu wystąpiły takie zespoły jak Beautiful Depth, Brodaci Faceci, Coco Chanel, Sasza & Marta Band, Ania i Co., Fieodot Siczniwuj. Kapele prezentowały wysoki poziom artystyczny. Po raz pierwszy biorący udział w imprezie zespół Beautiful Depth zachwyił widzów swoją oryginalnością i drajwowymi utworami. Brodaci Faceci swym niezwykłym występem wywołali aplauz. Fieodot Siczniwuj, Coco Chanel, Ania i Co. także zyskali swoich fanów. Podczas Berdychiv BIS młodzież miała okazję poznać nowych przyjaciół, spędzić czas na tańcach i zabawie.

## Doniesienia milicyjne

\* W pewien lipcowy dzień jeden z mieszkańców miasta zgłosił w komisariacie milicji oszustwo. Opowiedział, że zadzwoniły do niego osoby podające się za pracowników milicji i zawiadomiły go, że z winy jego syna doszło do wypadku samochodowego. Żeby uniknąć śledztwa i sądu ojciec powinien przelać milicjantom na konto bankowe 10 000 hrywien. Mężczyzna szybko dowiedział się, że jego syn nie spowodował żadnego wypadku i milicja niczego od niego nie chce. Do-

myślił się, że dzwonił do niego oszuści. W sprawie wszczęto dochodzenie.

\* Milicjanci ustalili, że dwóch 27-letnich mieszkańców Berdyczowa zbierających złom wdarło się do domu we wsi Obuchowcy, gdzie rozebrali piec i ukradli z podwórza metalową bramę. Pracownicy milicji zdołali ustalić, kim byli złodzieje. Za kradzież grozi im od 3 do 6 lat więzienia.

\* 7 lipca o godz. 2 w nocy 27-letnia mieszkanka dzielnicy Zagrebella zawiadomiła milicję o zaginięciu córki. Mająca 5 lat dziewczynka o godz. 19 wyszła na spacer z koleżankami i do tej pory nie wróciła do domu. Poszukiwania dziecka trwały do rana. Później okazało się, że dziewczynkę zabrała babcia, która nie uprzedziła o tym matki dziecka. Starsza kobieta tłumaczyła milicjantom, że zabrała wnuczkę, ponieważ jej zdaniem matka niewystarczająco się nią opiekuje.

## Ile rodzice zapłacą za szkolną wyprawkę?

Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego zostało niewiele czasu. Rodzice ruszyli więc na zakupy, by wyposażyć swoje dzieci w potrzebne artykuły. Najwięcej wydadzą rodzice pierwszoklasistów, bo im trzeba kupić wszystko – od długopisu do szkolnego mundurka. Od dwóch lat zapanowała moda, by 1 września przychodzić do szkoły w wyszywance. Wyszzywana bluzka dziewczęca kosztuje od 280 do 400 hrywien, chłopięca od 280 do 500 hrywien. Dla dziewczynki dochodzą do tego wianuszek i inne dodatki – koszt od 50 hrywien. Ale oprócz świątecznego trzeba mieć także zwykły uniform szkolny. Mundurek i dla chłopca, i dla dziewczynki kosztuje blisko 500 hrywien. Koszula i bluzka od 200, obuwie od 370 do 400 hrywien. Dres na zajęcia wychowania fizycznego od 300 hrywien, a obuwie sportowe od 150 do 250 hrywien. Jeszcze jednym uderzeniem w domowy budżet będzieteczka szkolna. Ceny najtańszych zaczynają się od 300 hrywien.

## Służby niszczą drzewa

Służby komunalne wypowiedziały wojnę miejskiej zieleni. Już od wiosny zaczęły obcinać gałęzie drzew, zostawiając ogołocone, dwumetrowe pnie, które ciągną się wzdłuż ulic. Podczas upałów nie dają one ożywczego cienia, w dodatku swym wyglądem nadają arteriom smutny wygląd. Służby nie dość, że obcinają

gałęzie wszędzie i w każdym czasie, to jeszcze nie spieszą się z ich wywozem. Mieszkańcy narzekają, że obcięte konary leżą tygodniami na podwórkach, ulicach, wzdłuż chodników. Część z nich zdążyła już wyschnąć i teraz stanowi zagrożenie, ponieważ rzucony niedopałek lub zapalka mogą spowodować pożar.

## Zagraniczna misja z wizytą w berdyczowskim więzieniu

7 lipca berdyczowskie więzienie nr 70 odwiedzili przedstawiciele Misji Konsultacyjnej Unii Europejskiej i eksperci Administracji Penitencjarnej Ministerstwa Sprawiedliwości Rumunii. Celem ich wizyty było zbadanie warunków, w jakich odbywane są kary na Ukrainie, i sformułowanie zaleceń do dalszej reformy Państwowej Służby Penitencjarnej Ukrainy, zwłaszcza w zakresie odbywania kar i warunków przetrzymywania więźniów.

## Muzeum Żydostwa otwarte

18 września w miejskiej bibliotece dla dzieci odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Żydostwa w Berdyczowie, poświęconego historii, religii i kulturze wspólnoty żydowskiej miasta. Nie bez powodu w herbie Berdyczowa są cztery gwiazdy: jedna z nich symbolizuje właśnie kulturę żydowską. Współpraca wspólnoty żydowskiej z władzami miejskimi zacieśniła się od 2002 roku. Żydowskie święta narodowe są honorowane przez wszystkich mieszkańców niezależnie od wyznania i przynależności narodowej. Kiedy w Berdyczowie są zapalane świece chanukowe, setki berdyczowian podchwytyją ten zwyczaj. Tragedia holokaustu, jakiej doświadczyli berdyczowscy Żydzi, do dzisiaj jest pamiętana i napawa mieszkańców smutkiem.

Inicjatorem powołania Muzeum Żydostwa jest mer Berdyczowa Wasyl Mazur. Realizacja jego inicjatywy była możliwa dzięki współpracy władz ze wspólnotą żydowską i z jej duchowym przewodniczącym rabinem Mosze Talerem oraz rabinem Akiwą Niemyem. W otwarciu nowej placówki muzealnej wziął udział naczelny rabin Żytomierza i Ukrainy Zachodniej Szlojma Wilhelm. Obecnych powitał deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Aleksander Rewega.

# Ksiądz Ambroży Mickiewicz – jeden z plejady bohaterów

5 lipca w 81. roku życia zmarł wyjątkowy kapłan. Syn łotewskiej ziemi, który przybył tu, na Ukrainę, kiedy byliśmy w wielkiej potrzebie, nie mając duszpasterza. Przyniósł spokój, mądrość, duchowość, polskość, darował siebie innym jako kapłan

Było ich trzech braci Mickiewiczów: Piotr, Bernard i Ambroży. Wszyscy kapłani katolicy. Ten ostatni odszedł po wieczną nagrodę do Boga w niedzielę 5 lipca o godzinie 17.15.

Owi księża to prawdziwi bohaterowie, Apostołowie Chrystusowi, ostoja Kościoła i polskości. Ich bezwzględna wiara w Boga przetrwała próbę czasu, została potwierdzona poprzez heroiczny przykład służenia i wierności Bogu, wydzierania dusz ludzkich z zepsucia oraz walki z reżimem sowieckim.

Od 1969 roku ks. Ambroży (urodzony na Łotwie i mimo ogromnych przeszkód ze strony władz sowieckich mający ukończone Seminarium Duchowne w Rydze) pracował w Berdyczowie, gdzie powstała potężna parafia rzymskokatolicka i zrodziło się dużo powołań kapłańskich. Właśnie tu, pod opieką ks. Ambrożego, wyrastał jego duchowny syn – przyszły biskup diecezji łuckiej Witalij Skomarowski.

Podczas mszy żałobnej bp Witalij dziękował swemu ojcu duchowemu ks. Ambrożemu za udzielone dary i sakramenty, za powołanie kapłańskie. Bp Skomarowski przypomniał czasy, kiedy uczęszczał do kapliczki przy ul. Czudnowskiej w Berdyczowie, będącej kolebką wiary w czasach prześladowań. „Z jednej strony ogarnia nas smutek, a z drugiej cieszymy się, że ks. Ambroży jest przykładem pięknego owocnego życia chrześcijańskiego. Jako kapłan osiągnął cel swego życia. Kościół ocenił jego pracę duszpasterską tytułem Kapelan Jego Świątobliwości, a wdzięczni wierni z miłością zwracali się do niego „Ojcie, Ojczulku”. I całowali w rękę jako biskupa”.

Mszy żałobnej z udziałem około 40 kapłanów przewodniczyli trzej biskupi: ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej bp Leon Dubrawski, ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej abp Piotr Malczuk oraz ordynariusz diecezji łuckiej Witalij Skomarowski. Na mszy i pogrzebie był obecny konsul generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek.

Ks. Ambroży, prawdziwy Ojciec, Ta-tuś... Przecież ma mnóstwo duchowych synów i córek, księży i zakonnic!

Mnie także ks. Ambroży przygotowywał



Ksiądz Ambroży Mickiewicz

do pierwszej spowiedzi. Przyznam się, nie było łatwo, bo ks. Ambroży nie wahał się zrobić ostrą uwagę, gdy ktoś czegoś nie wiedział z nauki katechizmu. A jednak ta jego srogość za moment zamieniała się w uśmiech, miłosierny czuły zwrot: „Dziecko!” albo po rosyjsku „Деточка”.

Ks. Ambroży znał na pamięć litanie, umiał prawdziwie medytować, codziennie pogłębiał swoją wiedzę, jego ulubionym filozofem był Mikołaj Kuzańczyk (łac. Nicolaus Cusanus), średniowieczny filozof, teolog, matematyk i kardynał.

Ks. Ambroży był też wielkim budowniczym. To on rozbudował skromną berdyczowską kaplicę do rozmiarów przestronnej świątyni, do której w 1987 roku przybyły siostry honoratki.

Koniec życia spędził w Korosteniu. Nawet będąc w wieku podeszłym, za cenę nieprzespanych nocy, ks. Ambroży aktywnie pracował, jeżdżąc do chorych, spowiadając wiernych w odległych terenach, nie zawsze bezpiecznych dla zdrowia (w okolicach Czarnobyla).

Jak podkreślił bp Skomarowski, ks. Ambroży pozostawił na Żytomierszczyźnie głęboki ślad – dobroci i wiernego służenia Bogu aż do końca! Syn łotewskiej ziemi, który przybył tu, na Ukrainę, kiedy byliśmy

w wielkiej potrzebie, nie mając duszpasterza. Przyniósł spokój, mądrość, duchowość, polskość, darował siebie innym jako kapłan.

Kiedy zachorował, opiekowały się nim siostry honoratki, szczególnie s. Feliksa Mrozowska z podberdyczowskiej Gwozdawy.

Nie sposób nie wspomnieć niezwykle skromności tego kapłana. Mieszkał w ubóstwie. Za środek transportu służył mu mały zaporozec, którym pokonywał tysiące kilometrów, wędrując do miasteczek i wiosek w poszukiwaniu dusz potrzebujących ratunku.

Ulubionym hobby ks. Ambrożego, podobnie jak jego brata ks. Bernarda, było wędkarstwo. Mogli po prostu rękami łowić ryby. Coś jest w tym symbolicznego, przecież byli skutecznymi łowcami zagubionych ludzkich serc.

W stosunku do ludzi cechował tych księży szacunek i równe traktowanie, niezależnie od pozycji społecznej danej osoby – czy była dyrektorem, prostym niezamożnym człowiekiem albo wręcz z marginesu. Takie zachowanie, w duchu nauki Chrystusowej, stanowi przykład dla niektórych współczesnych kapłanów, którzy czasami z lekceważeniem traktują prostych ludzi, natomiast chętnie obcuja z przedstawicielami władz albo biznesu.

Słowa pożegnania przy grobie ks. Ambrożego wygłosili abp Piotr Malczuk, karmelita bosi Benedykt Krok, s. Julia Jasiniecka, przełożona Wikariatu Sióstr Honoratek, ks. prałat Ludwik Kamilewski, konsul generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek.

Ks. Ambroży Mickiewicz znalazł spoczynek obok swego brata ks. Bernarda. Grobowiec obu wielkich kapłanów znajduje się w centrum Berdyczowa na dziedzińcu kościoła św. Barbary. W symbolicznym miejscu – między kościołem, o którego zwrot walczyli, a nowo wybudowanym głównym domem zakonnym sióstr honoratek na Ukrainie.

Swojego ostatniego wywiadu ks. Ambroży Mickiewicz udzielił w 2011 roku „Polskiemu Radiu Berdyczów”.

**Jerzy Sokalski,**  
prezes „Polskiego Radia Berdyczów”



Nr1 z 14.06.1932

## Czy to kolektywnik?

21 maja Obszta Antoni bez uzgodnienia z Z/K kolektywu wziął w nocy konie i siał greckę. Przy tym konie były zmęczone po całodziennej pracy. Z/K powinien wiedzieć co się dzieje w gospodarce i na takie wypadki odpowiednio reagować, gdyż podobne bezczelne odnoszenie się do siły pociągowej z każdym dniem ją niszczy.

Gwozdawa, Pucha

## Dla łazików w kolektywie niema miejsca

Obecnie pomimo zdobyczy, jakie mamy w naszym kolektywie, nadal powinniśmy intensywnie pracować, aby wykonać plan przygotowań do zbioru urodzaju. Lecz nie wszyscy o to dbają. Mamy jeszcze takich kolektywników jak Noroz Ludwik, którego plan pracy nie obchodzi, wcale nie jest tym zainteresowany. Oto bez uzgodnienia z Z/K opuścił on pracę. Kolektywiści winni na to stanowczo zareagować i wzmocnić dyscyplinę w kolektywie.

Gwozdawa, „OKO”

Nr11 z 17.08.1932 r.

## Natychmiast usunąć braki

(w. Gwozdawa)

W rezultacie nieodpowiedniego przygotowania się, przebieg sprzętu urodzaju pociąga za sobą szereg poważnych braków.

Podziału pracy wśród członków Zarządu Kolektywu nie przeprowadzono, samoinicjatywy kolektywniczej nie odczuwa się. W rezultacie zakorzeniła się bezosobówka, rozbieżność w pracy. Planu pracy zawczasu nie ułożono. Ewidencji pracy za maj miesiąc nie przeprowadzono, nie podrachowano pracowni, przez co wyjście do pracy jest niezadawalniające. Bywają wypadki łazikowania i spóźnień. Chociaż pojedynczy szturmowcy jak to BORYMSKA M., GOSZA M., Jankowski, pracują dobrze lecz zarząd kolektywu kolektywników za przykład ich nie stawia.

W walce ze stratami i kradzieżą zboża Zarząd Kolektywu nie użył odpowiednich zarządzeń. Do żniwiarek nie przystosowano ziarnochwyłów, pod czas zwożenia snopów wozy nie zaścielano radnami. Były wypadki kradzieży zboża z powodu złej organizacji warty przy stertach i ko-



Gazeta „Szturm Bolszewicki”, Organ berdyczowskiego MKP (miejskiego komitetu partii)

R. M. i M. R., ZW. ZAW., Wychodziła 10 razy na miesiąc.

Prenumerata miesięczna 50 kop.

Adres redakcji: Berdyczów, ul. K. Libknechta, 25

pach. Tak naprz. OBSZTA F. w nocy wytrzeszał jęczmień ze snopów.

Ze stertowaniem również sprawa ma się źle. Zarząd Kolektywu przedwcześnie nie zabezpieczył kuźnie węglem i materiałami, w rezultacie nie odremontowano 17 wozów. Brak zaś wozów przyczynił się do tego, że siano z 65 h leży niezasterowane. Jak widzimy, na każdym odcinku gospodarczym Zarząd Kolektywu jest bezczynny, sam pracuje bardzo źle i masy kolektywniczej organizować do pracy nie jest w stanie.

Niezbędnym jest natychmiast usunąć braki, gdyż obecny stan jest niedopuszczalny.

Gilewicz, Romanowski, Sorokin

Nr 16 z 18.09.1932 r.

## Wiedział, ale ukrywał

(wieś Kustyn)

Kilkanaście dni temu w naszym kolektywie zdjęto z pracy kierownika gospodarstwem ZAWADZKIEGO W. za niegospodarność i lekceważący stosunek do swych obowiązków. Za jego czasów skradziono 2 wozy, uprząż i 3 pługi. Jak obecnie okazało się ZAWADZKI W. wiedział dobrze, że kradzieżą systematycznie zajmował się SALUKOW PIOTR, lecz nie wiadomo z jakiego powodu ukrywał go. Rozkra-

daczy mienia społecznego trzeba ukarać. Zarząd kolektywu i organy prokuratury winne tym się zająć.

Brygadier

Nr17 z 23.09.1932 r.

## Administrowaniem kark sobie skręci

(wieś Osikowe)

Sprawa zakupów zboża w naszej wsi stoi na martwym punkcie. Powiedzieć, że my bez aktywu, albo że nie mamy odpowiedniej komisji, nie można. Wszystko jak u ludzi: i komisję po zakupach zboża, i aktyw mamy. Ale zapomnieli nasi kierownicy, że zboże samo nie popłynie. Niezbędna jest praca masowa. Ale, niestety, w naszej wsi jej nie mamy. Co się zaś tyczy takich form pracy do jakich się ucieka prezes komisji tow. CIELIŃSKI, to rzecz zrozumiała, że takowe nie dadzą dobrych rezultatów. Chodzi o to, że nasz „mądral” tow. CIELIŃSKI, stosuje zbyt surowe środki - w niedzielę, jak wszyscy jadą do miasta, nie puszcza. Administrowanie przyszło na myśl naszemu prezesowi komisji. Za to po główce nie pogładzą. A za nieumiejętność rozwinięcia należytej pracy masowej, żeby rzeczywiście zboże państwu postępowo, bezwzględnie do odpowiedzialności przyciągną.

„Podrózny”



Zdjęcie autora

## Niezapomniane święto Matki Boskiej Szkaplerznej

Tysiące pielgrzymów z wielu krajów i miast Ukrainy przybyło w tym roku do Berdyczowa, aby wziąć udział w uroczystościach odpustowych poświęconych Matce Boskiej Berdyczowskiej.

18 grup pielgrzymów z Ukrainy, Brazylii, Włoch, Polski, Białorusi, Mołdawii, Stanów Zjednoczonych i Austrii po pokonaniu wielu setek kilometrów dotarło do naszego miasta, by w sanktuarium maryjnym oddać cześć Patronce Berdyczowa i całej Ukrainy. Najmłodszy pielgrzym miał zaledwie trzy miesiące. To Michał Cychanowski z Kijowa. Najstarszym pielgrzymem była pani Helena Jurczyna ze wsi Wińkowcy obwodu Chmielnickiego, która skończyła 78 lat. Zgodnie z tradycją w pierwszy dzień uroczystości po południu na placu św. Jana Pawła II miejscowi witali pielgrzymów. Pierwsza przybyła grupa z Poninki (obw. chmielnicki), w tym roku po raz pierwszy na rowerach. Po kilkuletniej przerwie przysłała grupa z Andruszówki. Najliczniejszą grupą pielgrzymkową, liczącą 648 wiernych, była 23. franciszkańska pielgrzymka Szepetówka-Połonne. Najdłużej - 7 dni - szli pielgrzymi z Kijowa i Fastowa.



Tysiące pielgrzymów z wielu krajów i miast Ukrainy przybyło w tym roku do Berdyczowa

Po przybyciu wszystkich grup odbyła się uroczysta msza św. Przewodniczył jej biskup ordynariusz Stanisław Szrokoradiuk, który przyszedł z grupą franciszkanów. Kazanie wygłosił o. Miguel Márquez Calle, prowincjał niedawno powstałej Prowincji Iberyjskiej pw. św. Teresy od Jezusa (w jej skład wchodzi blisko 300 zakonników z Hiszpanii, Ameryki Łacińskiej i Afryki).

W drugim dniu uroczystości, 19 lipca, przed rozpoczęciem liturgii na placu przy Ogólnoukraińskim Sanktuarium Narodowym Matki Boskiej Szkaplerznej odbyło się poświęcenie pomnika św. Jana Pawła II. Dokonał tego biskup diecezji kijowsko-żytomierskiej Jan Purwiński. O godz. 11 rozpoczęła się główna msza odpustowa z udziałem ponad 10 tysięcy wiernych. C celebrował ją arcybiskup metropolita Rygi Zbigniew Stankiewicz. Homilię wygłosił w języku polskim i rosyjskim. Mówił o trzech poziomach ludzkiego istnienia: cielesnym, psychologiczno-emocjonalnym oraz duchowym, tzn. więzi z Bogiem. Podkreślił, że musi być między nimi zachowana równowaga. Ale najważniejsze, zaznaczył, to aby pamiętać, że bez Boga człowiek podobny jest do wyschłej trawy. Arcybiskup wspominał też o zagrożeniu szerzącym się dziś w Europie – ideologii gender.

W odpuscie uczestniczyli tacy dostojnicy Kościoła na Ukrainie, jak arcybiskup metropolita Mieczysław Mokrzycki, arcybiskup ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej Piotr Malczuk, biskup ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej Jan Purwiński, biskup ordynariusz charkowsko-zaporoski Stanisław Szrokoradiuk, biskup ordynariusz diecezji odesko-syferopolskiej Bronisław Bernadski, biskup ordynariusz diecezji łuckiej Witalij Skomarowski, biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski, biskup pomocniczy diecezji kamieniecko-podolskiej Radosław Zmitrowicz oraz wielu innych kapłanów i zakonników. Zza granicy przybyli przedstawiciele zakonu karmelitów bosych: prowincjał iberyjski o. Miguel Márquez Calle OCD (Hiszpania), wiceprowincjał krakowski o. Andrzej Ruszała OCD (Polska), a także delegowany prowincjał na Ukrainie o. Piotr Hewelt OCD. W odprawianiu nabożeństwa towarzyszył o. Iwan Cychulak, proboszcz parafii św. Józefa Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego w Berdyczowie.

Odpust ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej nie umknął uwadze przedstawicieli władz państwowych, miejskich, rejonowych i obwodowych, a także placówek dyplomatycznych Polski, Japonii i Rumunii.



O godz. 11 rozpoczęła się główna msza odpustowa z udziałem ponad 10 tysięcy wiernych

Zdjęcie autora



Komunii udziela arcybiskup metropolita Rygi Zbigniew Stankiewicz

Zdjęcie autora



Dzieci też aktywnie uczestniczyły w obchodach święta

Zdjęcie autora

Wśród gości honorowych byli członkowie delegacji z powiatu wrocławskiego ze starostą Romanem Potockim.

W kontekście obecnej sytuacji politycznej na Ukrainie uroczystość Matki Boskiej

Berdyczowskiej zyskała jeszcze więcej świętości i stała się żywym świadectwem duchowego rozwoju społeczeństwa ukraińskiego.

**Łarysa Wermińska**

# XVI Dni Kultury Polskiej w kolebce polskości

Głównym punktem tegorocznej imprezy było otwarcie muzeum wielkiego pisarza światowego formatu, Polaka z ziemi berdyczowskiej Josepha Conrada-Korzeniowskiego.

Dni Kultury Polskiej w Berdyczowie mogą się pochwalić długą historią i wyjątkowym znaczeniem. W tym roku najważniejszym ich wydarzeniem było bez wątpienia długo oczekiwane otwarcie muzeum wielkiego pisarza światowego formatu, Polaka z ziemi berdyczowskiej Josepha Conrada-Korzeniowskiego. Jego siedzibą jest gmach klasztoru Karmelitów Bosych. Multimedialna placówka powstała z inicjatywy profesora Zdzisława Najdera, badacza twórczości Conrada, i została sfinansowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Polski. Opowiada nie tylko o losie i twórczości samego pisarza, ale także o dziejach jego rodziny.

Po otwarciu muzeum goście, wśród których byli zastępcy ministrów kultury Polski i Ukrainy Jacek Olbrycht i Igor Lichowij, złożyli kwiaty pod nowo powstałym pomnikiem Chwała Bohaterom, ku czci ofiar II wojny światowej i bohaterów Niebiańskiej Sotni.

Przed gmachem Rady Miejskiej ozdobionej polskimi i ukraińskimi flagami odbyło się oficjalne powitanie delegacji z miast partnerskich Berdyczowa: Jawora i Siedlec, oraz delegacji Marszałka Województwa Dolnośląskiego z wicemarszałkiem Tadeuszem Samborskim. Gościom wręczono pyszne korowaje.

W sali obrad mer Berdyczowa Wasyl Mazur jeszcze raz powitał zebranych i oddał głos konsulowi generalnemu RP w Winnicy Krzysztofowi Świderkowi. Ten zaznajomił wszystkich z historią powstania Dni Kultury Polskiej w Berdyczowie, a następnie przekazał merowi Mazurowi popiersie Josepha Conrada-Korzeniowskiego z życzeniami, aby miasto znalazło dla niego miejsce na jednej z ulic, nazwanej na cześć wybitnego pisarza polskiego pochodzenia.

Dyrektor generalny Jacek Olbrycht zaznaczył, że kultura jest najbardziej uniwersalnym czynnikiem łączącym i identyfikującym polski i ukraiński narody i że ta wartość pozwoliła nam przetrwać najcięższe czasy i z optymizmem patrzeć w przyszłość. Minister Igor Lichowij dodał, że Berdyczów jest jedną z duchownych stolic Europy.

W wywiadzie dla „Polskiego Radia Berdyczów” dyrektor Olbrycht powiedział, że MDNiK RP w miarę swoich możliwości bu-



Konsul generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek przekazał merowi Mazurowi popiersie Josepha Conrada-Korzeniowskiego

dżetowych będzie nadal wspierać odrodzenie polskiej kultury na Kresach, w tym, po rzetelnej kalkulacji kosztów, zajmie się problemem niszczonego muru otaczającego klasztor Karmelitów w Berdyczowie.

Wicemarszałek Tadeusz Samborski przypomniał powiedzenie: „Jeżeli jeden raz coś się udało zrobić w dziedzinie kultury, mówimy o tym jako o wydarzeniu, jeżeli dwa razy, nazywamy to systemem, trzy razy to już tradycja. Berdyczowskie Dni Kultury Polskiej odbywają się po raz szesnasty. Otóż to bardzo dobra tradycja”.

Prezydent Siedlec Wojciech Kudelski podkreślił, że: „Europa ma podłoże chrześcijańskie, stąd wypływa cała nasza kultura. Powinniśmy się wzajemnie wspierać, jeśli jeden naród czy jedno państwo jest zagrożone. Polska jest razem z Ukrainą w jej walce z agresją rosyjską”. Przytoczył też przykłady solidarności i wsparcia Ukrainy w Polsce. Na przykład w Siedlcach odwołano Ogólnopolski Festiwal Piosenki Rosyjskiej „Bałajka”, zamrożono też stosunki z rosyjskim miastem partnerskim.

Młody 30-letni energiczny burmistrz Jawora Emilian Bera podarował karmelitom berdyczowskim wielki portret papięza św. Jana Pawła II oraz wspólnie z merem Berdyczowa, oklaskiwany przez zgromadzonych, podpisał nową Umowę partnerską na kolejne 10 lat.

Część oficjalną zakończył uroczysty obiad w malowniczej restauracji Versal, położonej w plenerze, tuż przy wjeździe do miasta od strony Winnicy.

W drugiej połowie dnia w ramach obchodów Dni Kultury Polskiej, Dnia Konstytucji Ukrainy, Dnia Berdyczowa oraz Dnia Młodzieży odbył się koncert „Ukraina i Polska – europejska rodzina!” z udziałem artystów estradowych, organizacji artystycznych z Berdyczowa i polonijnego zespołu Podolski Kwiat z Koziatynia.

W międzynarodowym konkursie piękności „Słowiańska uroda 2015” zwyciężyła Tetiana Bondar, która została uhonorowana tytułem Miss Piękności. O godz. 22 licznie zebrana na placu Centralnym publiczność z entuzjazmem powitała członków polskiego zespołu „Big 4 Band”. Radość i mnóstwo wzruszeń przyniósł muzyczno-taneczny występ, szczególnie dzięki królowej wokalu Agnieszce Babicz-Stasierowskiej. Nikogo też nie pozostawił obojętnym aksamitny baryton polskiego wokalisty Maćka Pintschera.

Goście i gospodarze uroczystości śpiewali i tańczyli na placu do północy. Nawet niektórzy ojcowie karmelici w barwnych strojach dołączyli do wesołego tanecznego korowodu.

**Jerzy Sokalski,**  
prezes „Polskiego Radia Berdyczów”



Zdjęcie autora

W siedzibie Parlamentu Europejskiego

## Studenci z Chełma z wizytą studyjną w Parlamencie Europejskim

Od 3 do 7 października 2015 r. z inicjatywy Stanisława Adamiaka, Konsula Honorowego Ukrainy w Chełmie, prof. dr hab. Mirosław Piotrowski, poseł do Parlamentu Europejskiego, przekazał do dyspozycji ukraińskich studentów z okręgu konsularnego, 15 miejsc na wizytę studyjną do Strasburga. Wykonawcą woli Pana Konsula była założona przez niego Fundacja Partnerstwo i Współpraca, której prezesem jest dr Andrzej Wawryniuk, etatowy pracownik naukowo-dydaktyczny Katedry Stosunków Międzynarodowych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, a wiceprezesem – prof. dr hab. Andrzej Gil.

W uzgodnieniu z władzami uczelni na wyjazd zakwalifikowanych zostało 13 najlepszych studentów II i III roku Katedry Stosunków Międzynarodowych, którzy w związku z pobytem we Francji nie ponosili żadnych kosztów.

Bazą wypadową grupy było niewielkie miasteczko Innenheim u podnóża Wogezów, leżące w kantonie Obernai, kilkanaście kilometrów od Strasburga. Było to spowodowane tym, że równoległe z przyjazdem studentów, do stolicy Alzacji i Departamentu Dolny Ren na sesję przebyło 751 europosłów i kilka tysięcy osób obsługujących obrady Izby.

Wizytę studyjną w Strasburgu rozpoczęła wycieczka po jednym z piękniejszych miast Francji, a najważniejszym obiektem leżącym w jego centrum jest Katedra Notre Dame – świątynia z czerwono-

nego piaskowca, budowana około 300 lat (od 1176 do 1439 r.), mająca 142 m wysokości.

Niesamowitych doznań dostarczył grupie rejs statkiem po kanale Marna-Ren i rzece Ill. Prawie półtoragodzinną przejażdżką z przewodnikiem dostarczyła wielu informacji o tym mieście położonym w pobliżu Renu, po którym przebiega granica francusko-niemiecka. Podziwiając starą architekturę miasta z olbrzymim zainteresowaniem obserwowaliśmy nowe budowle, w tym siedzibę Parlamentu Europejskiego, siedzibę Rady Europy czy Trybunału Praw Człowieka.

W parlamencie rolę gospodarza czynił prof. Mirosław Piotrowski, który zapoznał studentów ze strukturą parlamentu, jego frakcjami politycznymi, składem narodowym, a także z aktualną agendą rozpoczynającego się posiedzenia. Przebywając w obiekcie grupa mogła zobaczyć główne wejście z czerwonym dywanem i tzw. ścianką, na tle której przybywający do Parlamentu oficjalni goście pozują do zdjęć. Podobne miejsce jest też wewnątrz Parlamentu, gdzie wykonana została wspólna fotografia z europosem.

Z uwagi na olbrzymie zainteresowanie zwiedzaniem Parlamentu Europejskiego, pobyt każdej grupy ograniczony jest do trzech godzin. Znaczną część tego czasu przeznaczono na pobyt na galerii w sali plenarnej Izby, która tym razem obradowała na temat pomocy finansowej dla Grecji. Problematyka ta wywołała duże zainteresowanie. Wielu posłów prezentowało skrajnie różne stanowiska, przy czym należy zwrócić uwagę na pa-

nujący obyczaj limitowanych czasowo wypowiedzi. Nawet poseł sprawozdawca miał do dyspozycji tylko 4 minuty. Takim samym czasem dysponował zabierający głos jeden z komisarzy Komisji Europejskiej. Pozostali posłowie na wypowiedzi mieli po dwie minuty. Dyskutowana problematyka była na tyle interesująca, że studenci z żalem opuszczali galerię, konstatując fakt, że w trakcie obecności na galerii, w dyskusji nad bardzo istotnym problemem nikt z polskich europosłów nie zabrał głosu. Żegnając się z grupą prof. Piotrowski przekazał jej członkom różnego rodzaju gadżety, a przy wejściu na chętnych czekały dodatkowo informatory, prospekty oraz plakaty.

W ostatnim dniu wizyty we Francji studenci z PWSZ w Chełmie zwiedzili miasto kantonalne Obernai.

Był to bardzo udany i uzasadniony wyjazd, który bez wątpienia będzie wykorzystywany w trakcie procesu dydaktycznego.

Opiekunami grupy w trakcie wyjazdu studyjnego do Europarlamentu byli: dr Andrzej Wawryniuk i mgr Marcin Oskierko. Ponadto jako osoba towarzysząca w Starburgu przebywał także Witalij Bilyj, konsul Konsulatu Generalnego Ukrainy w Lublinie, a w wizycie studyjnej do Parlamentu Europejskiego uczestniczyli studenci: Olha Kets, Nataliia Sysak, Wasyl Filiak, Lidiiia Hural, Dmytro Ananyevych, Anna Korenga, Anhelina Voronovska, Natalia Kopaienko, Davyd Tetiana, Anatasiiia Lubenets, Yulia Chorna, Denys Vinnitskiy i Yulia Nechporuk.

Andrzej Wawryniuk

# Berdyczów w latach rewolucji

(ciąg dalszy z Nr 2 (121))

Zajęcie miasta przez siły bolszewickie nie trwało długo. Sytuację zmieniło przerwanie frontu w pobliżu Korostenia przez wojska URL, które opanowały Żytomierz, ruszyły na Berdyczów, i ofensywa Strzelców Siczowych. Wojska bolszewickie w panice zaczęły opuszczać miasto. Dopiero interwencja świeżo mianowanego dowódcy Mykoły Szczorsa powstrzymała ich ucieczkę.

Biorąc pod uwagę znaczenie strategiczne Berdyczowa dla armii URL, na front przybył z rezerwami sam Symon Petlura. Wojskom rządowym udało się odeprzeć lewe skrzydło bolszewików. Zajął wsie Romanówka i Radziwiłłówka. Szczególnie zaciekle walki toczyły się pod wsiami Skragłówka i Rajki, dokąd osobiście udał się Mykoła Szczors. Sytuację opisał w piśmie do naczelnika sztabu grupy wojsk kierunku kijowskiego następująco: „Teraz znajdujemy się na pozycji dwie i pół wiorsty od miasta wzdłuż granicy byłych okopów, zaczynając od Gryszkowiec aż do wsi Romanówka i Wierzbówka. W pobliżu kolei nasze broniewiki (samochody pancerne) powstrzymują wroga. Taka sytuacja została stworzona przede mną dlatego, żeby doprowadzić jednostki do porządku i stanu bitewnego. Innego sposobu nie było i nie będzie. Natarcie teraz nie jest możliwe. Przez dobę lub dwie, po doprowadzeniu jednostek do porządku i gotowości bojowej, zapewniam, że osiągniemy wymagane rezultaty. Trzy-cztery razy dziennie wróg atakuje, ale odpieramy go i zadajemy mu liczne straty. Sytuacja się zmienia, стоимy dość mocno. Takiej paniki i chaosu jak przedtem nie ma”.

Dość ciekawym dokumentem obrazującym walkę ideologiczną w tych czasach jest apel Petlury do „taraszczańców, boguńców i innych kozaków ukraińskich”, by rozeszli się po domach, ponieważ bolszewicy na wszystkich frontach już ponieśli klęskę, i szydercza nań odpowiedź Szczorsa i W. Bożenka utrzymana w stylu listy do Zaporozców do sułtana tureckiego.

Po zaciętych bojach na początku kwietnia sytuacja na froncie zaczęła się powoli zmieniać na korzyść wojsk bolszewickich. 9 kwietnia walki przesunęły się do dzielnic Żytomierza i Szepetówki. 11 kwietnia w liście do swojej żony Szczors pisał:



Berdyczów na początku XX wieku, widok ogólny

„Przez dziewięć dni trwała zacięta walka od rana do nocy. Mimo że miasto przechodziło z rąk do rąk, nieprzyjaciel został pokonany. Została zniszczona stacja, w mieście nie ma wielu okien. Ucierpeli, niestety, również cywilni mieszkańcy. Straciliśmy bojowników i dowódców – zabitych i rannych zostało blisko 400 osób, po stronie nieprzyjaciela 1500. Wiesz, że nie lubię pisać, lecz jeżeli piszę do ciebie, to wyobraź sobie, co tutaj mogło się dziać. Nazwałem to „berdyczowskim horrorem”. Tu zostali wymieszani i nasi, i wrogowie. Ale byłem głęboko przekonany o zwycięstwie i zwyciężyłem”.

W znacznej mierze do zwycięstwa bolszewików przyczyniło się wsparcie miejscowych drużyn bojowych. W swoich wspomnieniach pułkownik Strzelców Siczowych Marko Bezruczko zanotował: „Wielką pomoc bolszewikom okazali miejscowi, którzy w kluczowym momencie uderzyli na strzelców od tyłu, ostrzeliwując ich z okien i dachów domów”. Wsiewołod Wiśniewski w swoim artykule o Szczorsie pisał: „Pod Berdyczowem razem z pułkiem taraszczańskim i pociągiem pancernym „Groźny” do walki włączyła się młodzież żydowska, nigdy nie biorąca do ręki strzelby. Miał tam miejsce atak, w którym w milczeniu starły się na bagnety idące w równych szeregach białe pułki galicyjskie i bataliony Szczorsa”.

Wiosna 1919 roku stała się momentem przełomowym w przebiegu wojny do-

mowej na Berdyczowszczyźnie. Nie bez powodu wydarzenia tego roku są nazywane „wojną przeciwko wszystkim”. Lato było dla Berdyczowa trudnym okresem. W okolicach miasta działali wiejscy atamani Radomczyk, Zub, Kulisz. Cały czas istniało zagrożenie przedarcia się do Berdyczowa z rejonu Radomyśla licznych hufców atamana Sokołowskiego, sławionego serią pogromów, w których zginęło od 400 do 1000 Żydów. W wojsku zaczęły się zamieszki. Żołnierze pułku Niżyńskiego zabili swojego komisarza i chcieli dołączyć do hufców Sokołowskiego. Tylko energiczne kroki Szczorsa uratowały Berdyczów od nowego pogromu.

W notatce miejscowych bolszewików do Komitetu Głównego Żydowskiego Związku Komunistycznego czytamy: „7 dowiedzieliśmy, że na Berdyczów naciera Sokołowski z całą bandą. W nocy tego dnia posterunek na Łysej Górze opuściła cała załoga w liczbie 40 ludzi wraz z dowódcą, zabierając wyposażenie wojskowe. To wywołało panikę wśród ludności. Tej panice poddali się członkowie Komitetu Wykonawczego KP(b)U (Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy). Towarzysz prezes Komitetu Wykonawczego Barczuk zaproponował pomoc w organizacji żydowskiej samoobrony, co spotkało się z żywym przyjęciem Bundu (żydowska partia polityczna). W tym dniu odbyła się narada bundowców z mieszkańcami w obecności Barczuka. Podjęto decyzję o zorganizowa-

# i wojny domowej



Berdyczów na początku XX w. Dzielnica Eling

niu międzypartyjnego wiecu pod hasłem „Jak bronić się przed bandami i pogromami żydowskimi”. I dalej: „Skończyło się na tym, że licznie zgromadzeni na mityngu rozeszli się podniesieni na duchu, lecz do Armii Czerwonej, a nawet samoobrony nikt nie wstąpił”.

W sierpniu 1919 roku w związku z natarciem Ochotniczej Armii gen. Antona Denikina pozycje bolszewickie na Ukrainie uległy osłabieniu. Skorzystały na tym wojska URL, którym z pomocą ruszyły oddziały Ukraińskiej Armii Halickiej (UHA). I i III korpus UHA wraz z grupą zaporoską pod ogólnym dowództwem gen. Myrona Tarnawskiego wyruszyły na Berdyczów. Naprzeciw nich stanęła bolszewicka 44 Dywizja Strzelecka pod dowództwem I. Dubowogo. Nie napotykając znaczącego oporu, 19 sierpnia w południe wojska UHA zajęły Skragłówkę i Berdyczów (w źródłach sowieckich podaje się, że miasto zostało zajęte 21 sierpnia).

Jak raportował sztab UHA, w walkach o Berdyczów zdobyto dwa pociągi pancerne, 11 armat, 50 karabinów maszynowych, dużo amunicji i żywności. Następnego dnia został zajęty Żytomierz, ale już 17 września bolszewicy odbili miasto. W efekcie między Berdyczowem i Żytomierzem wzdłuż linii Nikonówka-Reja-Szwajkówka przebiegał front.

W Berdyczowie, kiedy stacjonowały tam siły UHA, było w miarę spokojnie. Taki obraz wyłania się choćby z lektury depechy

prezesa berdyczowskiego żydowskiego zarządu obywatelskiego Czerwoni wysłanej do Petlury 6 września: „Odpowiadam na pana pocztowe depesze. W Berdyczowie teraz jest cicho, lecz ludność nadal niespokojna, ponieważ wążają się podejrzane osoby, które urządzają walki w różnych miejscach. Aby utrzymać ład w mieście, koniecznie trzeba pozostawić jednostki halickie, o co prosimy. Czasami dochodzi do samodzielnego wymierzania sprawiedliwości. Skutki tego są opłakane. W okolicach Berdyczowa sytuacja jest tragiczna. W Januszpolu, Białopolu, Popielni, Pogrebyszczach i wielu innych miejscowościach miały miejsce pogromy, w których były ofiary śmiertelne”.

We wrześniu 1919 roku zwolennicy bolszewików założyli w mieście podziemną organizację komsomolską, w skład której weszli: C. Kac, S. Gorensztejn, I. Guzman, I. Lezman. Organizacja ta wykonywała rozporządzenia powiatowego komitetu partii bolszewików: organizowała wieczory dla młodzieży, gdzie prowadzono propagandę bolszewicką, rozpowszechniano bolszewicką literaturę wśród ludności i wojska, agitowano przeciwko miejscowym miewszewikom, bundowcom i syjonistom. Później członkowie organizacji wstąpili do oddziałów bolszewickich o szczególnym przeznaczeniu.

**Włodzimierz Markowski**

(ciąg dalszy nastąpi)

## Rekolekcje Wielkopostne w Ziemi Świętej

Śladami Męki Pańskiej

Pielgrzymka Polaków  
Żytomierszczyzny śladami  
Jezusa

Góra Karmel - Hajfa-Góra Tabor -  
Nazaret - Kanna Galilejska -  
Góra Błogosławieństw - Kafarnaum  
- Tabgha - Jezioro Galilejskie-  
Jerozolima - Betlejem - Betania -  
Jerycho - Jordan - Morze Martwe

**Termin: 12.03 – 19.03.2016**

**Wylot z Kijowa**

Cena: 850 USD (bez ukrytych kosztów)

Bliższych informacji udzielają:

Żytomierski Obwodowy Związek  
Polaków na Ukrainie

ul. Teatralna, 17/20, pok.109-111;

Tel.: +38 097 199830;

e-mail: [zpuzytomierz@mail.ru](mailto:zpuzytomierz@mail.ru)

Kapelan Polaków  
na Żytomierszczyźnie

**Ks. Jarosław Giżycki TChr**

Przy parafii św. Zofii w Żytomierzu

**Ks.dr. Jacek Pawłowicz**

Tel. 096 5007941





Pan Wiluś razem z członkami wspólnoty parafialnej

## Najgorliwszy ministrant Kresów

Pan Wiluś jest prawdziwą legendą życia kościelnego w okrutnych latach sowieckich prześladowań. Przygotowywał ołtarz do mszy, usługiwał, prowadził katechezy. Mimo zagrożenia więzieniem nauczał dzieci religii, robił świece.

Na krańcu Berdyczowa, w dzielnicy zwanej Kornilówka, między lasem a polem stoi pochylona chatka. Na podwórku studnia, w domu oprócz światła żadnych wygod. Na werandzie stara kuchenka, zamiast umywalki wiadro z wodą. W dwóch małych pokojach mieszkają: kot Kuzia, dwa pieski Mośka i Tuzik (okresowo), osiem kurcząt w klatce oraz niezwykle dobry i z sercem na dłoni gospodarz Wilgelm Masłowski. Ten człowiek jest prawdziwą legendą życia kościelnego w okrutnych latach sowieckich prześladowań. Gorliwy katolik, Polak z krwi i kości, mówiący i śpiewający wyłącznie po polsku.

Pamiętając historie niektórych świętych, ich życie w ubóstwie i modlitwie, śmiało może powiedzieć, że pan Wilgelm też żyje w świętości.

Berdyczowscy katolicy są przyzwyczajeni nazywać go Wiluś. W paszporcie jest zapisany jako Wilik Masłowski. Tłumaczy nam, że tak go kiedyś zarejestrował pijany urzędnik.

W młodości Wiluś był przystojniakiem, dzisiaj z powodu cukrzycy jest przykuty do wózka inwalidzkiego. Jednak nie traci pogody ducha, nie zniechęca się. Lubi

żartować, śpiewać, a jeszcze bardziej modlić się. Przecież miał zostać księdzem.

Cztery lata studiował w słynnym ruskim seminarium duchownym. Wstąpił tam po służbie wojskowej. Ale z powodu dolegliwości zdrowotnych (ciśnienie sięgało 270/170!) musiał przerwać naukę, opuścić Łotwę i wrócić do Berdyczowa. Tutejszy klimat lepiej mu odpowiadał. Kiedy był w Rydze, najbardziej tęsknił za kapliczką berdyczowską przy ul. Czudnowskiej i swoją mamą Jadwigą.

Do Berdyczowa trafił w wieku 14 lat – przyjechał razem z babcią i rodzicami z malowniczej wsi Karwinówka w rejonie romanowskim, leżącej między Czudnowem i Żytomierzem. Było to 1 czerwca 1966 roku (pan Wiluś wspaniale pamięta wszystkie daty i wydarzenia).

Wtedy w Berdyczowie pracował ksiądz Józef Koziński, długoletni więzień łagrów komunistycznych, który wkrótce zmarł (20 stycznia 1967 roku). Wilusiowi zapadł w pamięci pogrzeb kapłana z udziałem 14 księży, w tym trzech z Polski. Trumnę ks. Józefa wierni nieśli na swych barkach z kapliczki aż na polski cmentarz przy ul. Puszkina.

23 marca 1967 roku do Berdyczowa przybył 35-letni ks. Nikodem Jaura z Litwy, który zaczął remont kapliczki. To bardzo nie spodobało się ówczesnym władzom i po dwóch latach ksiądz musiał opuścić miasto.

23 października 1969 roku berdyczowscy katolicy doczekali się nowego kapłana, ks. Ambrożego Mickiewicza, który 26 października odprawił tu swoją pierwszą mszę. Asystowali mu ks. Jankowski i ks. Chomiccki. Na mszy byli też obecni dwaj bracia ks. Ambrożego: ks. Bernard i ks. Piotr. Na tej mszy Wiluś jako 18-letni ministrant wygłosił własny piękny wiersz powitalny i wręczył ks. Ambrożemu najpiękniejszy bukiet kwiatów.

Tak zaczął się długoletni okres pracy w Berdyczowie słynnych kapłanów Mickiewiczów. To wtedy Wiluś zaczął marzyć o kapłaństwie. Jeździł razem z ks. Ambrożym na wieś i do różnych miasteczek, przygotowywał ołtarz do mszy, usługiwał, prowadził katechezy. W czasie, kiedy kolejka dorosłych stała przed konfesjonalem, dzieci i młodzież z zachwytem słuchały nauki religii prowadzonej przez Wilusia. Czasem trwało to do drugiej nocy, dopó-



ki ksiądz spowiadał licznie zebranych wiernych. Nauczanie dzieci religii było zakazane, ale Wiluś wszystko oddawał w ręce Boże.

Nie bał się też żadnej pracy fizycznej, a jego pierwszym zajęciem było ładowanie zboża na wagony w młynie. Pracował również na poczcie, dostarczając telegramy. Nie ukrywał przed przełożonymi, że przygotowuje się do wstąpienia do seminarium duchownego.

Jednak los zrzucił inaczej. Wrócił do Berdyczowa, gdzie od 15 roku życia służył jako ministrant w kapliczce przy ul. Czudnowskiej. Najgorliwszy ministrant Kresów i świata! We wszystkich sprawach pomagał księdzu, przygotowywał liturgię, nawet sam robił świece woskowe. Za robienie świec w tych czasach można było trafić na 5 lat do więzienia! Świece dzielnego Wilusia wykorzystywano nie tylko w Berdyczowie, były też przekazywane do Stryja, gdzie pracował ks. Bernard.

Pan Wiluś codziennie modli się za wszystkich i marzy. Jego największym marzeniem jest odwiedzić wioskę Karwinówka, gdzie znajduje się dom rodzinny i powstał niedawno nowy kościół. Oraz bardzo chce znaleźć ciocię – siostrę swojej mamy Janinę. Janina, córka Kazimierza, z domu Masłowska, urodzona w 1925 roku, została wywieziona w 1943 roku do Niemiec, gdzie wyszła za mąż i mieszka z synem Wolfem.

Pan Wiluś potrzebuje pomocy i opieki, bo trudno mu się poruszać. Razem z członkami wspólnoty parafialnej i kółka różańcowego na czele z panią Anną Górnicą i sąsiadką Wiktoria Puchalską podarowaliśmy mu telefon komórkowy, mamy więc nadzieję, że będziemy w kontakcie. Jego emerytura jest bardzo niska (w przeliczeniu na złotówki to poniżej 200 złotych miesięcznie) i nie wystarcza mu na wyżywienie i leki. Jeżeli ktoś może w czymś pomóc, uprzejmie prosimy, by się odezwał. Ten święty skromny człowiek jest przykładem prawdziwego Polaka i zasługuje na nasze wsparcie na co dzień.

Na zakończenie spotkania pan Wiluś zaśpiewał nam, rzecz jasna po polsku, „Matko Boska Berdyczowska, nie opuszczaj nas”.

Osoby chcące pomóc panu Wilhelmowi Masłowskiemu prosimy o kontakt: radioberdyczow@gmail.com

**Jerzy Sokalski,**  
prezes „Polskiego Radia Berdyczów”



Podpisanie Porozumienia Gdańskiego

## Rok bogaty w rocznice

**2015 rok przyniósł wiele ważnych dla Polski i Europy rocznic. Minęły m.in. 70 lat od wyzwolenia KL Auschwitz i zakończenia II wojny światowej oraz 75. rocznica Zbrodni Katyńskiej. To rok, w którym przypada także 35. rocznica Sierpnia '80 i 25. rocznica pierwszych powszechnych wyborów prezydenckich, które wygrał Lech Wałęsa. W 2015 r. minęło też 10 lat od śmierci papieża Jana Pawła II i 5 lat od katastrofy smoleńskiej.**

### LIPIEC

W lipcu mija 70 lat od wycofania przez USA i Wielką Brytanię uznania dla rządu RP na uchodźstwie i usankcjonowania działalności Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (5 lipca).

W dniach 10-25 lipca wspominąć będziemy ofiary Obławy Augustowskiej przeprowadzonej przed 70 laty przez oddziały NKWD. Jest ona największą niewyjaśnioną zbrodnią na Polakach po II wojnie światowej. W jej wyniku zatrzymano 2 tys. osób; 600 podejrzewanych o powiązania z AK-owskim podziemiem wywieziono. Ich los do dziś nie jest znany. Przyjmuje się, że zostali wywiezieni w okolice Grodna i zamordowani. Kolejnych 512 osób zostało wywiezionych na tereny Litwy. Również nie wiadomo, co się z nimi stało.

W lipcu przypada 75. rocznica rozpoczęcia Bitwy o Anglię, która trwała do 31 października 1940 roku. Odparcie blisko czteromiesięcznej ofensywy Luftwaffe kosztowało życie 544 brytyjskich i sprzymierzonych lotników, w tym 29 Polaków.

### SIERPIEŃ

W sierpniu minie 35 lat od rozpoczęcia strajku w Stoczni Gdańskiej, którego bezpośrednim powodem było żądanie

przywrócenia Anny Walentynowicz do pracy. Fala sierpniowych strajków z 1980 r. doprowadziła do powstania NSZZ „Solidarność” – pierwszej w krajach komunistycznych, niezależnej od władz, legalnej organizacji związkowej. Podpisanie porozumienia w Gdańsku 31 sierpnia 1980 roku między komisją rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym i powstanie Solidarności stały się początkiem przemian z 1989 roku – obalenia komunizmu i końca systemu jałtańskiego.

15 sierpnia obchodzić będziemy 95. rocznicę Bitwy Warszawskiej. Określana mianem „cudu nad Wisłą” i uznawana za 18. przełomową bitwę w historii świata zadecydowała o zachowaniu przez Polskę niepodległości i uratowaniu Europy przed bolszewizmem.

### WRZESIEŃ

We wrześniu przypada 70. rocznica powstania konspiracyjnego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, które w swym szczytowym okresie działania (lata 1945 - 1946) skupiało od 20 do 25 tys. członków. Swe cele formułowało w dokumencie „O wolność obywatela i niezawisłość państwa”. Mówił on m.in. o konieczności zagwarantowania w Polsce wolności słowa, przekonań politycznych i zrzeszania się. Domagał się zaprzestania represji wobec opozycji oraz żołnierzy podziemia. (2 września).

19 września mija 75. lat od wielkiej obławy w Warszawie, podczas której Niemcy aresztowali ponad 2 tys. mężczyzn. Wśród nich znalazł się rotmistrz Witold Pilecki, który dobrowolnie dał się zatrzymać, aby dotrzeć do KL Auschwitz w celu zebrania informacji na temat obozu i utworzenia w nim organizacji konspiracyjnej.



Jedna z czterech części gradualu maryjnego z początków XVI wieku. Jest w nim m.in. polski i łaciński zapis „Bogurodzicy” z nutami

## Kultura Polski Piastowskiej

Państwo polskie pojawiło się w Europie w połowie X wieku. Utworzył je książę Mieszko I, władca jednego z plemion słowiańskich Polan, zamieszkujących okolice dzisiejszego Poznania. Od nazwy tego plemienia pochodzi również nazwa państwa – Polska. Tworząc swoje państwo ze stolicą w Gnieźnie Mieszko I zjednoczył kilka sąsiadujących ze sobą plemion posługujących się tym samym językiem i zachowujących te same zwyczaje. Zjednoczenie to miało na celu przede wszystkim skuteczniejszą obronę przed licznymi najazdami plemion germańskich.

W tym celu również Mieszko I zawarł sojusz z Czechami żeniąc się z księżniczką czeską Dobrawą. Idąc za przykładem Czech i innych ludów słowiańskich Mieszko I ochrzcił w 966 r. swoje młode państwo i tę datę przyjmuje się za początek państwa polskiego. Przyjęcie chrztu przez Polskę za pośrednictwem Czech było ważnym wydarzeniem politycznym i kulturowym. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa Polska znalazła się w obrębie kultury zachodnio-europejskiej i na chrześcijańskich postawach zaczęła tworzyć swoją własną kulturę. Tworzyło ją przede wszystkim duchowieństwo, które było wówczas elitą intelektualną chrześcijańskiej Europy. Duchowni byli ludźmi wykształconymi, którzy wprowadzali nowy ład społeczny i prawny. Prowadzili kancelarię, spisywali dokumenty i księgi. Wprowadzili także do polskiej kultury łacinę, która była wówczas językiem międzynarodowym i prawdziwym oknem na świat. Nade wszystko jednak duchowień-

stwo kształtowało nowe postawy ludzkie oparte na Dekalogu.

Przyjęcie chrześcijaństwa było bowiem nie tylko zmianą religii pogańskiej na chrześcijańską. Była to zmiana całej cywilizacji we wszystkich jej dziedzinach: w edukacji i nauce, w moralności i obyczajach, w życiu rodzinnym i społecznym. Chrześcijańska zasada, że wiara musi nieść praktyczne konsekwencje i chrześcijańskie normy etyczne, przypisujące osobie ludzkiej wielką wartość, broniły ludzkiego życia, godności, wolności i sprawiedliwości. Sprzyjały tym samym kształtowaniu się życia społecznego opartego na tych zasadach. Chrześcijaństwo uznało godność kobiety i zapoczątkowało działalność charytatywną. Stało się również inspiracją dla twórców i artystów. Chrystianizacja Polski umocniła międzynarodową pozycję kraju, silną zresztą także dzięki militarnym sukcesom pierwszych Piastów: Mieszka I oraz jego syna i następcy Bolesława Chrobrego.

Od XIII w. zaczyna się w Polsce piśmiennictwo w języku polskim. Jest rzeczą znaną, że najstarszy, polski tekst literacki „Bogurodzica” jest modlitwą skierowaną do Matki Boskiej. Świadczy to o tym, że kult maryjny, który jest cechą naszej tożsamości narodowej i naszej kultury religijnej towarzyszy nam od zarania dziejów. Niemal od początku naszych dziejów towarzyszy nam również cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Historia Jasnej Góry zaczyna się w 1382 r., kiedy jeden z książąt śląskich, Władysław Polczyk, przywiózł z wyprawy wojennej na Ruś ikonę Matki Boskiej i umieścił ją w ufundowanym przez siebie klasztorze ojców paulinów na Jasnej Górze w Często-

chowie. Od tej chwili historia tego obrazu będzie ściśle związana z historią naszego narodu. Jasna Góra była zawsze sercem Polski, nawet wtedy, gdy tej Polski nie było na mapie Europy.

Okres panowania dwóch ostatnich królów z dynastii Piastów, Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305–1370), to czasy największego rozkwitu kultury polskiej w średniowieczu. Ważną rolę odegrał przy tym rozwój języka polskiego i wzrost jego znaczenia. Władze kościelne i państwowe popierały rozwój polszczyzny nakazując posługiwanie się językiem polskim w elementarnej nauce religii a także w kazaniach, modlitwach i pieśniach kościelnych. W tym celu też przetłumaczono w XIV w. na język polski psalmy biblijne. Pojawiło się również coraz więcej tekstów literackich pisanych po polsku. W XIV w. przed wpływem kultury zachodnioeuropejskiej zaczęło się również rozwijać życie artystyczne. Pojawiły się pierwsze formy teatralne. W kościołach i klasztorach przygotowywano z okazji świąt kościelnych widowiska o tematyce religijnej.

Na uwagę zasługuje również troska ostatnich Piastów o rozwój nauki. Wrazem tej troski było między innymi utworzenie w 1364 r. Akademii Krakowskiej, pierwszej w Polsce wyższej uczelni i jednej z pierwszych w Europie. Założycielem i fundatorem tej uczelni był Kazimierz Wielki, król, którego potomni nie bez powodu nazwali „Wielkim”. Zasłużył na to miano nie tylko jako twórca Akademii Krakowskiej ale także jako troskliwy opiekun chłopów i inicjator nowoczesnego budownictwa w Polsce. Historycy mówią o nim, że „zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną”. Kazimierz Wielki bowiem, w trosce o bezpieczeństwo kraju kazał przebudować wszystkie drewniane budowle zamieniając je na murowane. Za jego czasów nastąpił rozkwit budownictwa sakralnego i świeckiego według najnowszych tendencji w architekturze zachodnioeuropejskiej. Budowane w tym czasie zamki i kościoły nosiły cechy stylu gotyckiego. Do najcenniejszych zabytków architektury gotyckiej w Polsce należą między innymi: Kościół Mariacki w Krakowie i zamek krzyżacki w Malborku. Strzeliste wieże gotyckich kościołów stały się w II połowie XIV w. nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu i znakiem, że średniowiecze osiągnęło w Polsce swoje apogeum.

Bezpotomna śmierć Kazimierza Wielkiego w 1370 r. zamknęła pewien rozdział w historii Polski i stanowiła zapowiedź nowych czasów i nowej epoki.

**Alicja Omiotek**  
„Wielką rzeczą być Polakiem...”

# Wspomnienia Zdzisława Doleckiego

Ciąg dalszy z Nr 1 (2015)

Natomiast siostra Antonina, która podczas masowych mordów ukraińskich, została ostrzeżona przez ludzkie kobiety ukraińskie i zdołała uciec oprawcom z dwojgiem dzieci, przez pewien czas mieszkała we Włodzimierzu Wołyńskim, a po wojnie osiadła na stałe we wsi Horyszów Polski koło Zamościa. I najmłodsza siostra Felicja, która gdy Sowieci kołatali do drzwi naszego domu, by nas wywieźć wszystkich na Syberię, zdążyła uciec przez okno, została w sierpniu 1943 r. w okrutny sposób zamordowana przez Ukraińców w ukraińskiej wsi Gnojno, gm. Werba, pow. Włodzimerz Wołyński na Wołyniu. O powyższych, tak tragicznych losach naszej rodziny, pisał dość szczegółowo brat Bolek w liście do brata Stefana. Ksero tego listu do powyższych wspomnień dołączam.

## Sierpniowa rzeź i zagłada wsi Swojczów

Brat mój Bolesław, opisał tę tragedię wówczas, gdy znajdował się we wsi Swojczów, gm. Werba, pow. Włodzimerz Wołyński. Kilka miesięcy później opisał bratu Stefanowi, mieszkającemu w Warszawie sytuację na Wołyniu.

Podaję również bliższe wyjaśnienia dla niektórych danych w treści listu, ponieważ wielu z pomordowanych osób, było mi dobrze znanych, koledzy, a nawet z mojej rodziny. Na przykład wymienione w liście: „nasza Felusia”, dotyczy mojej siostry Felicji Doleckiej ur. w 1916 r., następnie: „nasz szwagier Adolek Buczek”, dotyczy męża mojej siostry Antoniny Buczek, która jeszcze żyje, a obecnie zamieszkuje we wsi Horyszów Polski, niedaleko Zamościa. Następnie wymienione w liście zdanie: „padają dwa strzały, zabili kobietę Dobrowolską Hannę z synem”, ten syn to Feliks Dobrowolski ur. w 1924 r. mój młodszy kolega. W treści listu zdanie: „Tośka przyszła o dzień później”, dotyczy wyżej wymienionej mojej siostry Antoniny Buczek. Tyle wyjaśnień, całą sytuację ukazuje list. Za popełnione błędy mego brata w pisowni przepraszam. Uczyl się on tylko w szkole rosyjskiej przed pierwszą wojną światową.”

A zatem oto treść listu Bolesława Doleckiego do brata Stefana w Warszawie: „Kochany Stefcu! List od Ciebie otrzymałem, za który dziękuję. Teraz opiszę Ci swoje przejścia i wszystkich Polaków na Wołyniu. Począwszy od 01 kwietnia 1943 r. miejscowy posterunek policji ukraiń-



skiej z posterunku Gnojno, gdzie w nocy podział się. To samo było i z innymi posterunkami, wsie i kolonie zostały bez władz. Jak okazało się, policjanci z posterunku Gnojno znajdują się na wsi Wołczak pod lasem Świnarzyn, 6 km od wsi Gnojno. Na razie mamy spokój, każdy pracuje spokojnie, natomiast nocami po kilkanaście fur pełne chłopów ukraińskich uzbrojonych, jeżdżą wszystkimi drogami w różnym kierunku. W dzień cisza, nie ma nikogo. Po pewnym czasie uzbrojeni Ukraińcy, zaczynają w dzień śmieiej i wyraźniej pokazywać się, jeżdżąc furami i rowerami.

Zaczęły się po wsiach zebrania tajne ukraińskie, młodzież ukraińska wydobyla zachowaną broń, niektórzy poszli do swej tzw. partyzantki do wsi Wołczak, inni znowu byli w domu, ale też należeli do partyzantki i mieli łączność ze swym sztabem tzw. „Sztab Zahonu Sic”. Przez miesiąc kwiecień było spokojnie. Ludność nie odczuwała żadnych przykrości. A już w miesiącu maju, zaczęto dokonywać napadów na rodziny i pojedyncze osoby ludności polskiej. We wsi Chobułtowa wymordowana została rodzina składająca się ze służącej, parobka i 9 osób Willa Rudnickiego. W kolonii Smolarnia został zamordowany Józef Łuszczak, we wsi Łuczyce został zamordowany Stefan Bydychaj. Podobnie było w innych polskich wsiach. W rozmowie o tych napadach mówili Ukraińcy, że to są jakieś osobiste porachunki, takich zbrodniarzy, gdyby schwytano, będą karani śmiercią za śmierć.

Takie napady nocne na pojedyncze osoby, albo rodziny polskie, trwały przez miesiąc maj, czerwiec do 11 lipca 1943. Tego dnia jawnych morderstw dokona-

no w wielu miejscowościach na ludności polskiej. Wieś polska Dominopol pod lasem Świnarzyn w nocy została okrążona przez partyzantów ukraińskich, i ludność tejże wsi wymordowana została doszczętnie, zaledwie 3 osoby ocalało, które cudem zdążyły wymknąć się: jedna dziewczyna i dwóch chłopców, dziewczyna została pokaleczona. W sąsiedniej parafii Kisielin został napadnięty ksiądz w czasie nabożeństwa przez Ukraińców. Ludność mordowano, ksiądz został ranny (ks. Kowalski). W drugiej parafii Chrynów, też było podobnie: ludność mordowano, ksiądz został zabity, nazwiska księdza nie znam (ks. Jan Kotwicki), organista uciekł, rozmawiałem z nim we Włodzimierzu Wołyńskim (org. Martyniński). W wielu innych wsiach i koloniach polskich, ludność polską wymordowano, niektóre kolonie podaje: Rudnia, Jachimówka, Smołowa, Nowojanka, Zofijówka, wieś Zamlicze, Sielec i wiele innych.

Nadmieniam, że u nas w pobliżu została wymordowana tylko wieś Dominopol. Te kolonie, które podałem, są oddalone, jak również i kościoły o kilkanaście kilometrów, o nich myśmy się dowiedzieli później. W tym czasie, gdy w nocy wymordowali Dominopol, w dzień zabrali chłopców, najbliższych moich sąsiadów, których nazwiska podaje: Leon Mierzejewski, Zygmunt Rak, Władysław Bydychaj, Hipolit Majewski, Eugeniusz Buczko, wszyscy ze Swojczowa, którzy zostali zabrani przez ukraińskich banderowców i pomordowani. W innych koloniach i wioskach, też zabierano chłopców polskich i mordowano.

Sawomir Tomasz Roch

(ciąg dalszy nastąpi)

## POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

### Radio Żytomierz

- Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).

### Telewizja Żytomierz dla Polaków

- Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim.

Autor *Olga Kolesowa*. [www.zozpu.zhitomir.net](http://www.zozpu.zhitomir.net);

- TRK „Sojuz-TV” transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.

### Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- Dom Polski w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor *Irena Perszko*, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

- Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes *Wiktoria Laskowska-Szczur*

CENTRUM POLSKIE ul. Teatralna 17 / 20 kab 110-111; 10013 m. Żytomierz

tel. + 38 0971998308, [www.zozpu.zhitomir.net](http://www.zozpu.zhitomir.net).

- Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny,

Prezes *Mirosława Starowierow*.

Adres: 10020 Żytomierz, ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.

- Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J.I.Kraszewskiego, Przewodniczący *Jerzy Bagiński*, tel. domowy (0412) 37-89-97.

- Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego 34b,

Prezes *Irena Baładyńska*, tel. (+38067) 4121570; e-mail: [ptnz@ptnz.org.ua](mailto:ptnz@ptnz.org.ua).

### Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie

- Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości, Prezes *Aleksander Rudnicki*, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.

- Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy,

Prezes *Larysa Wermińska*, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.

- Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»,

Prezes: *Ałła Gryniwicz*, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: [walentyna59@mail.ru](mailto:walentyna59@mail.ru).

- Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje w piątki o godz. 19:00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”.

Redaktor naczelny *Jerzy Sokalski*. Tel. + 38 (067) 941-65-70,

e-mail: [polskieradioberdyczow@gmail.com](mailto:polskieradioberdyczow@gmail.com); [www.livefm.com.ua](http://www.livefm.com.ua)

### Msze w języku polskim w Żytomierzu

- **Katedra Św. Zofii** – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.

- **Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli** – codziennie 7:00, w niedziele 7:00, 9:00, 13:30.

### Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie

- **Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych** - w niedziele 7:30, 9:00, 10:30, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.

- **Kościół św. Barbary** – niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00, codziennie 8:00, 18:00.

- **Kaplica ul. Czudnowska** – niedziele 18:00.

*(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)*



Rzeczpospolita Polska  
Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych



Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą, w 2015 r.”

The project is co-financed from the funds granted by the Ministry of Foreign Affairs in the competition for the public task “Cooperation with Polish Diaspora and Poles Abroad in 2015.”

Mozaika Berdyczowska jest wydawana przy wsparciu Fundacji «**Wolność i Demokracja**»

## Mozaika Berdyczowska

Wydaje: Rada Berdyczowskiego  
Oddziału Związku Polaków  
na Ukrainie (obwód żytomierski).

### Redaguje zespół w składzie:

**Larysa Wermińska** – redaktor naczelny

**Piotr Kościński (Warszawa)** – dyrektor ds. wydawniczych i programowych

**Walentyna Koleśnik** – sekretarz odpowiedzialny

**Alaksiej Salej** – opracowanie graficzne i techniczne

**Halina Wojnarska** – korekta

**Stanisław Rudnicki** – opracowanie witryny internetowej e-mail:

[admin@mozberd.com.ua](mailto:admin@mozberd.com.ua)

**Alicja Wermińska** – kurier

**Adres redakcji:** Ukraina,  
13302 Berdyczów,  
ul. Winnicka, 59, lok. 109;  
tel.: (380 4143) 2-31-72,  
[www.mozberd.com.ua](http://www.mozberd.com.ua)  
**e-mail:** [werminka@gmail.com](mailto:werminka@gmail.com)

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

### «Бердичівська Мозаїка»

(польською мовою)

Благодійна культурно-освітня газета.  
Виходить кожних 2 місяці.

**Видавець** – Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України

**Зареєстрована** 25 квітня 1995 року  
Житомирським обласним управлінням по пресі,  
свідоцтво про реєстрацію серії ЖТ № 70.

**Наша адреса:** м. Бердичів,  
вул. Вінницька, 59, каб. 109  
Тел. 2-31-72

**Надруковано** на QLCO. Agencja Reklamowo-Wydawnicza Quick Lopez CO. Robert Stachowicz  
ul. Szczawnicka 18; 04-089 Warszawa.

**Тираж** 1000 примірників.  
2,5 друкованого аркуша